

Pani Prezydent Wysoka Rado,

Chciałbym kontynuować poruszony przez przedmówcę temat kłamstw i oszustw, które spotkały nas ze strony instytucji miejskich podczas ostatniej dekady, czyli w czasie, gdy toczy się proces przygotowywania trasy tramwajowej GPW. Zacznę od rzeczy ogólnych.

Nie dotrzymaliście słowa danego mieszkańcom przez Pawła Adamowicza, który podczas swojej ostatniej kampanii wyborczej w roku 2018 zapowiedział publicznie, cytuję: *Mam nadzieję, że Gdańszczanie się doczekają wreszcie oceny ze strony RDOŚu, czyli Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, to rozstrzygnie, czy linia będzie przebiegać przez jeden wariant, czyli przez [Bohaterów] Getta Warszawskiego, czy też przez Do Studzienki.*

Tu pojawia się **pierwsze oszustwo**, bo raport środowiskowy przygotowano w sposób nieuczciwy. Przyjęto oszukańczy sposób punktacji wariantów – tak żeby wariant przez ul. BGW wyglądał atrakcyjniej niż w rzeczywistości. Pominęto między innymi

zagrożenie powodziowe na ul. Bohaterów Getta Warszawskiego. Mimo tych zabiegów, po prawidłowym podliczeniu punktów przyznanych w raporcie środowiskowym, wyższą ocenę uzyskał lepszy wariant przez ul. Do Studzienki.

A wracając do Pawła Adamowicza, to wbrew jasnej deklaracji nieżyjącego prezydenta wybraliście wariant gorszy – przez ul. Bohaterów Getta Warszawskiego. I jest to drugie, bardzo ważne oszustwo, prawdopodobnie w tym wszystkim najważniejsze.

Władze Gdańska wielokrotnie zmieniały uzasadnienie, dlaczego wybrały objazd przez ul. Bohaterów Getta Warszawskiego, a zrezygnowały z rezerwy transportowej na ul. Do Studzienki. Pojawiło się przy tej okazji kilka nieprawdziwych informacji.

Otóż miejscy “eksperci” twierdzili, że nie jest możliwy skręt tramwaju z alei Grunwaldzkiej w ulicę Do Studzienki ze względu na to, że podjazd pod Grunwaldzką jest w tym miejscu zbyt stromy, żeby połączyć go z zakrętem. Było to ponoć nieprzekraczalną barierą

techniczną. Czy jest tak rzeczywiście? Nie. W tym samym czasie ci sami eksperci w innym miejscu, a dokładnie przy Galerii Bałtyckiej, zaproponowali wiadukt tramwajowy, na który podejść trzeba byłoby bardzo stromo, a następnie skręcić jeszcze węższym łukiem. Okazuje się, że te same rozwiązania, gdy pasują do koncepcji, którą władze miasta chcą zrealizować, są w pełni akceptowalne. Natomiast w drugim wariantcie są one nie do przyjęcia. To już **trzecie oszustwo**.

Twierdzono również, że trasa GPW została przesunięta po to, żeby uchronić 3 zabytkowe kamienice na ul. Do Studzienki, które w przypadku poprowadzenia linii tramwajowej trzeba by było wyburzyć. Wariant przez Bohaterów Getta miałby zatem uchronić te kamienice. Zebrano nawet grupę miłośników miasta, którzy w dobrej wierze popierali wariant przez Bohaterów Getta. Zapomniano jednak im powiedzieć, że kamienice te być może ocaleją, ale nie na długo. Zamiast tramwaju na ma tam bowiem powstać czteropasmowa trasa samochodowa – czyli Nowa Politechniczna. Co prawda cztery lata temu wiceprezydent Piotr Grzelak

zapowiadał, że władze miasta wycofają się z budowy tej trasy – jednak gdy radni dzielnicowi zawnioskowali, żeby w ślad za zapowiedziami pana Grzelaka usunąć zapisy dotyczące Nowej Politechnicznej w dokumentach planistycznych, które mają przecież moc prawną, odpowiedź władz miasta była negatywna. Mało tego – w roku 2025, w dokumentach przedstawionych wraz z wnioskiem o środki unijne, a także w nowo opracowywanym głównym dokumencie planistycznym, czyli planie ogólnym trasa Nowa Politechniczna nadal istnieje. Zatem **oszukiwaliście po raz czwarty**, prawda? Miasto stawiało przeciwko nam miłośników zabytków, wmawiając im, że zależy nam wyłącznie na miejscach parkingowych pod oknem i dlatego gotowi jesteśmy poświęcić zabytkowe kamienice 150 metrów dalej. W rzeczywistości kamienice na ul. Do Studzienki są opróżnione z mieszkańców, niszczone i czekają na wyburzenie pod budowę Nowej Politechnicznej. Dodam tylko, że za sprawą budowy linii tramwajowej ze zbiornikiem pod ul. BGW nasze – również zabytkowe – domy mogą podzielić ten los.

Warto więc zadać sobie pytanie: czym kierowali się urzędnicy i lokalni politycy, podejmując decyzję o wyborze wariantu przez ul. BGW? Na jakich dokumentach opierano się podczas narad w Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska, gdy podejmowano decyzję o wyborze właśnie tego wariantu? Mediom chwalili się tak: „W wyniku ostatnich analiz stwierdziliśmy, że chcemy, by ta trasa połączyła się z al. Grunwaldzką przez ul. Bohaterów Getta Warszawskiego” – mówił Włodzimierz Bartosiewicz, szef Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska. Gdy jednak zapytaliśmy we wniosku o te “nowe analizy”, to okazało się, że **po raz piąty kłamali**. W jaki sposób? Otóż wykorzystali jeden z najstarszych dokumentów – czyli analizę wielokryterialną napisaną w 2016 roku pod z góry wskazaną tezę, która brzmiała: poprowadźmy tramwaj przez ul. Bohaterów Getta. Problem jest jednak taki, że analiza ta od początku wzbudzała ogromne kontrowersje ze względu na stronniczość, niestaranność i niefachowość. Jak celnie autorzy sporządzili analizę, najlepiej świadczy wycena kosztów inwestycji. W analizie

wynosiła ona 209 mln zł, a obecnie szacuje się ją na ponad 800 mln. Czyli cztery razy tyle! Zaniżanie kosztów na wczesnych etapach jest naszym zdaniem **oszustwem, już szóstym**. Oszustwem, które przyczyniło się do wyboru wariantu przez Bohaterów Getta. Podczas procedury oceny oddziaływania na środowisko okazało się już ponad wszelką wątpliwość, że w wielu miejscach ta analiza jest kompletnie nieaktualna – a mimo to jej nie zaktualizowano. Co więcej, w kluczowych kwestiach owa analiza doczekała się stanowczej i ostrej krytyki zawartej w koreferacie przygotowanym na zamówienie władz miasta przez niezależnych ekspertów z Politechniki Gdańskiej pod przewodnictwem prof. Kazimierza Jamroza. Naukowcy nie zostawili suchej nitki na tym dokumencie i dodatkowo wykazali, że opinie dotyczące niemożności budowy trasy przez ul. Do Studzienki są nieprawdziwe. Przy okazji urzędnicy DRMG próbowali ukryć przed mieszkańcami BGW najważniejsze fragmenty koreferatu. Zachowały się jednak dokumentujące to notatki. **To siódme oszustwo**. Jakby tego było mało, autorzy analizy wielokryterialnej przygotowali

kompromitującą odpowiedź na koreferat ekspertów z Politechniki, w której w sposób ordynarny przekręcali zapisy koreferatu, tak żeby nadać mu wydźwięk całkowicie odwrotny od zamierzeń ekspertów. To już ósme oszustwo.

Jak widać, władze miasta mają problem ze współpracą z niezależnymi naukowcami. Eksperci z Politechniki Gdańskiej w koreferacie wyraźnie wskazali na wariant przez ul. Do Studzienki jako optymalny i skrytykowali analizy produkowane na zamówienie magistratu. Uczni nie spełnili oczekiwań władz miasta, więc ich zdanie nie zostało wzięte pod uwagę.

Później władze miasta wymyśliły nową rolę dla uczonych – tak żeby im już więcej nie przeszkadzali. Rok temu wiceprezydent Grzelak przedstawił kuriozalny plan: zapowiedział stworzenie rady naukowej projektu. Sama rada naukowa nie jest oczywiście kuriozalna, a wręcz przeciwnie – jest niezwykle pożądana w tak skomplikowanym projekcie. Kuriozalne jest jednak to, że ma ona powstać na koniec, czyli już po zrealizowaniu projektów

wykonawczych, gdy wszystkie decyzje zostały podjęte. Co to oznacza? Ano to, że rada nie ma służyć rozstrzyganiu problemów, ale uzasadnianiu przyjętych wcześniej decyzji. Przetarg na zorganizowanie rady naukowej ma przeprowadzić DRMG. Można się więc domyślać, że wyniki działań rady powinny być zgodne z oczekiwaniami zleceniodawcy. To, jakie one będą, nie jest zresztą istotne. Wszak wszystkie kluczowe decyzje zostały już podjęte. Podjęli je odgórnie pani prezydent Dulkiwicz i jej współpracownicy, całkowicie ignorując głos ekspertów i mieszkańców. Wierzę, że jeśli doszłoby do zniszczeń zabytkowej zabudowy na naszej ulicy, decydenci zechcą ponieść odpowiedzialność nie tylko polityczną, lecz także prawną i ekonomiczną. Ostatecznie to oni – zamiast pytać ekspertów, który wariant wybrać – każą im po czasie uzasadnić swój wybór dokonany ze względów politycznych czy biznesowych. To władze miasta postawiły ten proces na głowie. Zamiast przeprowadzić uczciwy proces badania i opiniowania różnych wariantów, a następnie na podstawie tych ocen wybrać najlepszy wariant, władze miasta od początku forsowały z góry wytypowany



wariant, bez względu na skutki i koszty. Nie patrząc na to, że w bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się chronione prawnie zabytki – posadowione na słabonośnych gruntach, na drewnianych palach, a przez to szczególnie zagrożone katastrofą budowlaną w przypadku prac ziemnych wykonywanych w bezpośrednim sąsiedztwie.

Takiej katastrofie zapobiec mogłoby wyjaśnianie przyczyn katastrof, do których już doszło. Chcemy wiedzieć, czy na gwałtowne pogorszenie się stanu przyczółku Mostu Siennickiego, który podobnie jak nasze domy został wzniesiony na niestabilnym gruncie na drewnianych palach, miała wpływ sąsiednia inwestycja sprzed 2–3 lat. Czy intensywne palowanie gruntu pod apartamentowiec Siennicka 5, podobne do tego, które planujecie w sąsiedztwie naszych domów, spowodowało zmianę stosunków wodnych i zniszczenie drewnianych pali pod przyczółkiem mostu, a w efekcie jego osiadanie? Jeśli tak, to kto za to odpowiada? Kto przygotował dokumentację i kto nadzorował tę inwestycję? Kto za to wszystko powinien zapłacić?

Jako mieszkańcy domów zagrożonych zawaleniem lub uszkodzeniem w wyniku trasy tramwajowej BGW żądamy, aby władze miasta zleciły i sfinansowały przeprowadzenie badań niezależnych od wykonawców przygotowanej już dokumentacji projektowej. Te niezależne badania miałyby dotyczyć bezpieczeństwa budynków znajdujących się w sąsiedztwie planowanego podziemnego zbiornika retencyjnego pod ul. Bohaterów Getta Warszawskiego. W ten sposób możemy uniknąć katastrofy budowlanej, która przyniosłaby nieodwracalne straty i ogromne koszty. Przede wszystkim zaś dzięki takiej niezależnej analizie moglibyśmy po raz pierwszy uczciwie ocenić, czy budowa linii tramwajowej przez ul. Bohaterów Getta Warszawskiego jest w ogóle możliwa.